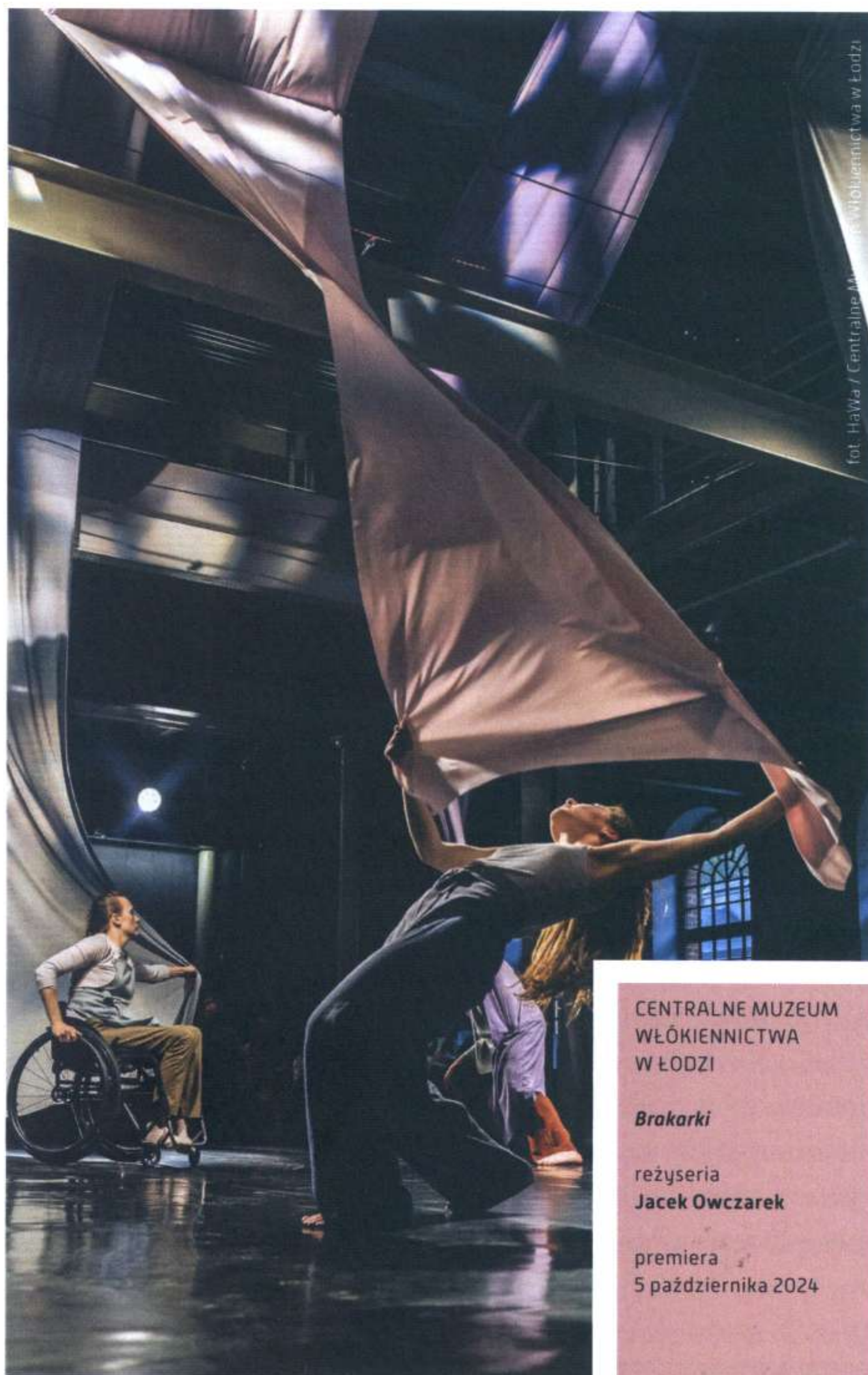




CENTRALNE MUZEUM  
WŁÓKIENICTWA  
W ŁODZI

**Brakarki**

reżyseria  
**Jacek Owczarek**

premiera  
5 października 2024

◆ Łódź

**Brakarki**

■ *Brakarki* nie są kolejnym przedstawieniem odtwarzającym dzieje fabrykanckiej Łodzi. Biała Fabryka Ludwika Geyera, obecnie siedziba Centralnego Muzeum Włókiennictwa, okazała się gotową scenografią i historycznym kontekstem dla przedstawienia tanecznego w reżyserii Jacka Owczarka, choć trudno je traktować jako dzieło *site-specific* – wykorzystujące specyfikę przestrzeni. Miejsce i jego przeszłość wydają się raczej inspiracją do poruszenia bardziej uniwersalnej tematyki.

Twórcy wychodzą od historycznej przestrzeni i rozmów z pracownikami fabryki, wykorzystanych w warstwie audialnej spektaklu (niestety, nie wszystkie fragmenty były dobrze słyszalne), nie po to jednak, by dokonywać tanecznej rekonstrukcji zdarzeń. Odtworzona na początku wypowiedź, opisująca zadania brakarki, stanowi punkt wyjścia do rozmowy niekoniecznie o przeszłości. Sprawdzanie jakości produkowanego materiału, wyszukiwanie jego mankamentów, by następnie je usunąć, naprowadza na pytania ogólniejsze – o znaczenie wykonywanej pracy oraz stosunek do wad i braków.

Kwestie te zyskują dodatkowy wymiar w kontekście doboru twórców. Spektakl powstał bowiem w ramach programu „Kultura wrażliwa” Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, część zespołu to osoby z niepełnosprawnościami fizycznymi. Ten fakt każe pytanie o braki stawiać na innej płaszczyźnie. Czy, jak mówiła w nagra-

niu pracownica fabryki, wady zawsze należy usuwać lub naprawiać? Przygotowanie przedstawienia we współpracy z twórcami z niepełnosprawnościami pokazuje, że braków nie tylko nie trzeba rugować z pola widzenia, ale wręcz przeciwnie – można uznać ich obecność za naturalną. Takie właśnie podejście prezentują *Brakarki*, w których na równych prawach występują cztery tancerki z tradycyjną i alternatywną motoryką: Adrianna Mrowiec, Justyna Olczak, Milena Starzec i Ulyana Zaruba. Niepełnosprawności ani się tu nie eksponuje, ani nie ukrywa – ona po prostu jest. Dochodzi w ten sposób do naturalizacji braków, przy pełnej świadomości ich istnienia i akceptacji różnych możliwości ruchowych tancerek. Tę równość podkreślają także stroje – proste fartuchy, będące jednocześnie symbolem pracy.

Ruch w zajęciach fizycznych, czy to włókiarki, czy tancerki, ma znaczenie podstawowe. W choreografii Krzysztofa Skolimowskiego zostały wyeksponowane zarówno energiczność, jak i mechaniczność czy powtarzalność działań. Kojarzący się z pracą fabryczną układ świetlny został dopełniony przez graną na żywo muzykę Patryka Zakrockiego, podążającego za dynamiką tancerek wibrującymi, rytmicznymi dźwiękami gitary, inspirowanymi dudnieniem maszyn. Nie chodzi jednak o rekonstrukcję ruchowych działań pracownic fabryki – choreografia nie ma charakteru przedstawieniowego. Chodzi raczej o próbę uchwycenia pracy ciał, wysiłku fizycznego, szybkości i intensywności działań, pojawiającego się zmęczenia. Ważny wydaje się także kontakt ciała z materią, w tym przypadku z tkaniną. Spływające z góry pastelowe materiały nie tylko stanowią element scenografii nawiązujący do historii miejsca, ale też zostają włączone do choreografii. Tancerki eksplorują możliwości dzianiny, jej elastyczność i sprężystość, tworzenie węzłów i połączeń, kreując przy pomocy ruchu i tkanin plastyczne kompozycje.

Twórcy naprowadzają tym samym na następną kwestię – relację między indywidualnością a wspólnotowością w pracy. Kolejne sekwencje poprowadzono tak, by pokazać i solowe etudy, i sceny grupowe, w których tancerki pozostają obok siebie, i wreszcie te układy, w których dochodzi do realnego nawiązania kontaktu. Te ostatnie wydają się najciekawsze, uzmysławiają, że drugi człowiek staje się oparciem w sytuacjach zmęczenia i rezygnacji. W jednej ze scen Milena Starzec zsuwa się z wózka inwalidzkiego, czołga się, podejmuje ogromny wysiłek przemierzenia przestrzeni, uświadamiając przy tym, jak ciężką pracą może stać się prosty dla innych ruch. Pozostałe kobiety pomagają jej wrócić na wózek, przywracając tancerce pewność i stabilność. Ale jest też ważna scena przełamująca stereotypy, pokazująca, że osoby z niepełnosprawnościami nie tylko potrzebują pomocy, ale same mogą ją nieść – poruszająca się na wózku tancerka bierze na kolana i przytula Ulyanę Zarubę, wyraźnie zmęczoną po wcześniejszej sekwencji coraz szybszych ruchów. W ten sposób spektakl poruszający kwestie pracy i braku staje się również opowieścią o uważności na drugiego człowieka w rutynie codziennego działania.

Twórcy *Brakarek* zadają wiele pytań i poruszają ogrom ważnych tematów, a robią to wszystko w nieco ponad półgodzinnym przedstawieniu. Stąd być może poczucie niedosytu, bo chciałoby się w tej tanecznej rozmowie uczestniczyć dłużej i głębiej. Niemniej docenić należy klarowną strukturę inscenizacji zamkniętą kojącą sceną, w której tancerki formują kokony, owijając się tkaninami. Jakby tworzyły dla siebie przestrzeń odpoczynku po ciężkiej pracy i bezpiecznie otulały wszystkie swoje braki. ■

AUTOR: JOANNA KRÓLIKOWSKA